

Uchwała z dnia 23 maja 2012 r., III CZP 9/12

Sędzia SN Jacek Gudowski (przewodniczący, sprawozdawca)

Sędzia SN Teresa Bielska-Sobkowicz

Sędzia SN Anna Owczarek

Sąd Najwyższy w sprawie z powództwa "M." sp. z o.o. w D. przeciwko Małgorzacie J. o zapłatę, po rozstrzygnięciu w Izbie Cywilnej na posiedzeniu jawnym w dniu 23 maja 2012 r. zagadnienia prawnego przedstawionego przez Sąd Okręgowy w Toruniu postanowieniem z dnia 10 stycznia 2012 r.:

"1) Czy dopuszczalne jest wniesienie środka odwoławczego w formie dokumentu elektronicznego, a w przypadku twierdzącej odpowiedzi:

2) czy o zachowaniu terminu do wniesienia pisma decyduje data wpływu pisma do urzędu odbiorczego poczty elektronicznej sądu,

3) czy pismo takie może zostać opatrzone podpisem elektronicznym zgodnie z wymogami ustawy z dnia 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym (Dz.U. Nr 130 poz. 150 ze zm.)?"

podjął uchwałę:

1. Wniesienie środka odwoławczego drogą elektroniczną jest dopuszczalne tylko wtedy, gdy przepis szczególny tak stanowi (art. 125 § 2; obecnie art. 125 § 2¹ k.p.c.).

2. Wydruk niedopuszczalnego środka odwoławczego wniesionego drogą elektroniczną może być potraktowany jako środek odwoławczy niewniesiony tą drogą, jeżeli usunięty zostanie brak podpisu (art. 130 § 1 w związku z art.

126 § 1 pkt 4 k.p.c.); datą wniesienia tego środka do sądu jest wtedy data wykonania wydruku (art. 130 § 3 k.p.c.).

Uzasadnienie

Postanowieniem z dnia 27 czerwca 2011 r. Sąd Rejonowy w Grudziądzu umorzył – na podstawie art. 505⁻³⁷ k.p.c. – postępowanie w sprawie przekazanej z elektronicznego postępowania upominawczego, na skutek nieusunięcia przez powoda w terminie braków formalnych pozwu. Po doręczeniu odpisu postanowienia, w dniu 5 lipca 2011 r., na pocztę elektroniczną Sądu Rejonowego wpłynęło zażalenie powoda opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, wydrukowane w Sądzie w dniu 27 lipca 2011 r. Przy rozpoznawaniu tego zażalenia Sąd Okręgowy w Toruniu powziął poważne wątpliwości prawne, którym dał wyraz w zagadnieniu przedstawionym Sądowi Najwyższemu do rozstrzygnięcia.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

We współczesnym procesie cywilnym połączono – kierując się względami celowości i użyteczności – zasadę ustności z zasadą pisemności. Powiązanie tych zasad jest skomplikowane, bez wątplenia jednak w kodeksie postępowania cywilnego podstawowe znaczenie przywiązano do pism procesowych, gdyż z niewielkimi wyjątkami (np. art. 50 i 466 k.p.c.) przyjęto, że poza rozprawą (posiedzeniami jawnymi) strony porozumiewają się między sobą oraz z sądem wyłącznie w drodze pisemnej (por. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 27 października 2005 r., III CZP 65/05, OSNC 2006, nr 3, poz. 50). Forma pisemna czynności procesowych obejmuje oczywiście także środki odwoławcze oraz inne środki zaskarżenia, w tym zażalenie.

Pismo procesowe zostało zdefiniowane w kodeksie postępowania cywilnego przy użyciu kryterium treści oraz pochodzenia; pisma obejmują wnioski oraz oświadczenia stron i są sygnowane podpisem (art. 125 i 126 § 1 pkt 4 i § 4), przy czym posłużenie się przez ustawodawcę pojęciem „pismo” oznacza, że wnioski i oświadczenia muszą być wyrażone w postaci znaków graficznych, stanowiących elementy określonego systemu językowego, a zatem przy zastosowaniu liter i

innych oznaczeń, za pomocą których można utrwalić język mówiony. Chodzi zatem o pismo, w którym poszczególne wyrazy są zapisywane fonetycznym – właściwym dla danego języka – systemem alfabetycznym. W polskim systemie sądownictwa językiem tym jest w zasadzie język polski (art. 27 Konstytucji oraz art. 5 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych, Dz.U. Nr 98, poz. 1070 ze zm.; por. jednak art. 7 ust. 2 i art. 22 ustawy z dnia 17 grudnia 2004 r. o prawie pomocy w postępowaniu w sprawach cywilnych prowadzonym w państwach członkowskich Unii Europejskiej oraz o prawie pomocy w celu ugodowego załatwienia sporu przed wszczęciem takiego postępowania, Dz.U. Nr 10, poz. 67 ze zm.). Oczywiście, należy wyłączyć wszelkie konwencjonalne, specjalne rodzaje pisma, np. pismo piktogramowe, ideograficzne, stenograficzne, węzełkowe itp., podobnie jak znaki (alfabety) używane w ograniczonym zakresie, np. alfabet Morse'a lub Braille'a albo alfabety fikcyjne, tworzone w określonych, zazwyczaj doraźnych celach itp.

Z kodeksu postępowania cywilnego nie wynikają przedmiotowe (zewnętrzne) wymagania niezbędne do zachowania pisemnej formy czynności procesowej, należy jednak przyjąć, uwzględniając aspekty historyczne (tradycję nowożytnego sądownictwa) oraz czas uchwalenia kodeksu postępowania cywilnego, a także wieloletnią praktykę, że co do zasady nośnikiem pisma procesowego jest papier, a ściślej, arkusz papieru zdolny do wypełnienia go pismem, mechanicznie lub ręcznie. Zarazem powinien to być arkusz w formie zwyczajowo przyjętej, pozwalającym łatwo rozróżnić naniesione na niego znaki, dającym się bez większych trudności ulokować (zarchiwizować) w aktach sądowych. Materiały i techniki stosowane przy sporządzaniu pism procesowych powinny jak najlepiej służyć komunikowaniu wniosków i oświadczeń stron, zatem wyłączone są techniki powszechnie „nieprzyswajalne”, steganograficzne lub kryptograficzne (np. tzw. atramenty sympatyczne) albo nośniki nietypowe (np. folie, taśmy, płytki metalu, skóra, welin etc.). To samo obostrzenie dotyczy zresztą także pism sądowych i innych dokumentów oraz wszelkiej korespondencji urzędowej (por. np. § 77, 86 i 87 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 23 lutego 2007 r. – Regulamin urzędowania sądów powszechnych, Dz.U. Nr 38, poz. 249 ze zm.).

Artykuł 125 § 2 (obecnie art. 125 § 2 i 2¹, po zmianie dokonanej ustawą z dnia 16 września 2011 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz

niektórych innych ustaw, Dz.U. Nr 233, poz. 1381), a także przepisy art. 126 § 5, art. 187⁻², 505⁻³¹ i 694⁻³ k.p.c. pozwalają przyjąć, że *de lege lata* pisma procesowe mogą mieć formę tzw. tradycyjną („papierową”) oraz formę elektroniczną. Nie oznacza to jednak, że elektroniczna postać pisma procesowego jest *legis latae* równoważna z tradycyjną. Ogólny przepis art. 125 § 2 (obecnie § 2⁻¹) należy rozumieć w ten sposób, że ustawodawca dopuszcza pisma procesowe w postaci elektronicznej tylko wtedy, gdy przepisy szczególne pozwalają na wnoszenie pism za pomocą systemu teleinformatycznego (drogą elektroniczną). Innym słowy, tylko w tym zakresie, w którym przepisy szczególne tak stanowią, pismo w postaci elektronicznej można uznawać za równoważne pismu procesowemu w rozumieniu art. 125 i nast. k.p.c.

Elektroniczna postać pism procesowych mogłaby być traktowana jako równorzędna z tradycyjną tylko wtedy, gdyby została ustanowiona i urządzona odpowiednia infrastruktura odbiorcza po stronie sądów. Chodzi o system, który gwarantuje przyjmowanie, dekretację, ewidencjonowanie i archiwizowanie wszystkich pism oraz dokonywanie w stosunku do nich innych niezbędnych czynności biurowych w formie elektronicznej. Konieczna jest zatem wyraźna decyzja ustawodawcy oraz – w jej wyniku – powstanie odpowiedniej, jednolitej we wszystkich sądach, struktury informatycznej obejmującej urządzenia techniczne oraz oprogramowanie (także ujednolicone interfejsy), uniemożliwiającej nadużycia i wyłączającej niejednoznaczność interpretacji charakteru podejmowanych czynności.

Współcześnie taki komplementarny system tworzą przepisy normujące elektroniczne postępowanie upominawcze (art. 505⁻²⁸ i nast. k.p.c. oraz rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 grudnia 2009 r. w sprawie sposobu wnoszenia pism procesowych drogą elektroniczną w elektronicznym postępowaniu upominawczym, Dz.U. Nr 226, poz. 1832); ustanawiając to postępowanie nie tylko przygotowano odpowiednią bazę techniczną, ale także uchwalono odpowiednie przepisy, a inne dostosowano do wymagań zapewniających właściwe funkcjonowanie pism procesowych w postaci elektronicznej (np. art. 68, 89 i 128 k.p.c. oraz § 95 ust. 7–9 oraz § 272a–272d regulaminu urzędowania sądów powszechnych; por. także art. 694⁻³ k.p.c. i art. 39

ust. 2a ustawy z dnia 6 grudnia 1996 r. o zastawie rejestrowym i rejestrze zastawów, jedn. tekst: Dz.U. z 2009 r. Nr 67, poz. 569 ze zm.).

W tym stanie rzeczy należy stwierdzić, dzieląc znaczną część poglądów doktryny, że pismo procesowe złożone w postaci elektronicznej – w zakresie nieunormowanym szczególnymi przepisami – nie wywołuje skutków prawnych, które ustawa wiąże ze złożeniem pisma procesowego, przy czym nie chodzi o brak formalny pisma, lecz o jego pierwotny, nieusuwalny brak skuteczności spowodowany użyciem nieautoryzowanej techniki (por. postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 26 marca 2009 r., I KZP 39/08, OSNKW 2009, nr 5, poz. 36, z dnia 15 lipca 2010 r., III SW 87/10, OSNP 2011, nr 3–4, poz. 53 oraz z dnia 25 października 2011 r., III SW 70/11, OSNP 2012, nr 11–12, poz. 144). Taką samą cechą należy przypisać pismom procesowym sporządzonym przy zastosowaniu alfabetów i technik „nieprzyswajalnych” oraz na nietypowych nośnikach.

Trzeba jednak wyraźnie zastrzec, że czym innym jest niedopuszczalność wniesienia pisma w postaci elektronicznej – w braku stosownego przepisu szczególnego – a czym innym kwestia, czy za pismo procesowe, w ujęciu tradycyjnym, może być uznany wydruk obrazujący treść pisma złożonego w postaci elektronicznej, np. za pomocą poczty elektronicznej, pod instytucjonalnym adresem elektronicznym konkretnego sądu, przy użyciu któregośkolwiek protokołu (np. POP, SMTP lub IMAP), bezpośrednio w treści listu elektronicznego albo jako załącznik (MIME), albo inną drogą elektroniczną, także na informatycznych nośnikach danych (dyskietka, karta pamięci, *pendrive* itp.). To rozróżnienie jest szczególnie aktualne wtedy, gdy pismo przesłane do sądu w postaci elektronicznej uzyskało wymiar materialny, tzn. zostało wydrukowane, a więc przyjęło cechy pisma tradycyjnego. Należy przy tym mieć na względzie, że kodeks postępowania cywilnego ani regulamin urzędowania sądów powszechnych nie reglamentuje metod składania tradycyjnych pism procesowych, co m.in. otworzyło drogę Sądowi Najwyższemu do uznania za dopuszczalne złożenie pisma w postaci telegramu, tj. tekstu przesyłanego początkowo przez telegraf, później przez dalekopis, a następnie przez telefon lub faks, mającego swą wersję „papierową”, opatrzoną urzędowo potwierdzoną datą nadania (por. uchwała z dnia 29 kwietnia 1977 r., III CZP 23/77, OSNCP 1977, nr 12, poz. 230).

Idąc tropem tej uchwały i podejmując próbę określenia daty, w której pismo – nadane drogą elektroniczną, ale wydrukowane – zostało „wniesione” do sądu, należy z oczywistych względów odrzucić analogię z art. 505⁻³¹ § 5 k.p.c. Nie można również łączyć daty wpływu pisma z chwilą jego nadania albo wpływu danych do komputera obsługującego pocztę elektroniczną sądu nie tylko dlatego, że brak w tym zakresie odpowiednich przepisów szczególnych, ale także ze względu na brak autoryzowanych urządzeń oraz oprogramowania gwarantującego rzetelność m.in. zapisu daty nadania i obioru; w powszechnie stosowanych systemach operacyjnych zmiana daty systemowej – celowa lub przypadkowa – jest możliwa i prosta dla każdego użytkownika. W związku z tym za najwcześniejszą datę, w której pismo może być w omawianej sytuacji uznane za wniesione do sądu, jest data jego wydrukowania.

Wprowadzie zgodnie z § 14 ust. 1 instrukcji sądowej – zarządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 12 grudnia 2003 r. w sprawie organizacji i zakresu działania sekretariatów oraz innych działów administracji sądowej (Dz.Urz. MS Nr 5, poz. 22 ze zm.) – wykonany wydruk należy, jako pismo wpływające do sądu, oznakować pieczęcią (tzw. prezentatą) oraz podpisem pracownika przyjmującego pismo, ze wskazaniem sądu, daty i godziny wpływu oraz liczby załączników, to jednak w rzeczywistości nie rozstrzyga ona o czasie wykonania wydruku i strona może wykazywać, że wydruku dokonano w innej chwili. Innymi słowy, jakkolwiek w praktyce chwila wydrukowania najczęściej będzie tożsama z chwilą oznakowania pisma prezentatą, to jednak miarodajny jest rzeczywisty czas wydrukowania, wtedy bowiem zapis elektroniczny uzyskuje swą zmaterializowaną – tradycyjną, papierową – formę (por. odmiennie w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 29 stycznia 2003 r., I CZ 192/02, OSNC 2004, nr 4, poz. 64).

Jest przy tym oczywiste, że wydruk pisma wniesionego w postaci elektronicznej nie zawiera oryginalnego, własnoręcznego podpisu strony (autora). W rozpatrywanej sytuacji nie może być mowy o uznaniu podpisu elektronicznego wymaganego przez art. 125 § 5 k.p.c., nawet jeżeli nieprawidłowo wniesione pismo było sygnowane takim podpisem, ani o uznaniu podpisu w postaci wytworzonego technicznie odpowiednika podpisu własnoręcznego, w związku z czym może mieć zastosowanie wyłącznie art. 126 § 1 pkt 4 i § 4 k.p.c. Usunięcie braku podpisu pisma następuje zatem na zasadach ogólnych określonych w art. 130 k.p.c. oraz w

odwołujących się do tego unormowania przepisach regulujących wymagania formalne stawiane poszczególnym środkom odwoławczym lub innym środkiem zaskarżenia (w przypadku zażalenia – art. 394 § 3 k.p.c.).

Na uboczu należy zaznaczyć, że przedstawionych konkluzji nie podważają unormowania ustawy z dnia 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym (Dz.U. Nr 130, poz. 1450 ze zm.), gdyż przepisy kodeksu postępowania cywilnego są – w rozumieniu art. 5 ust. 2 tej ustawy – „przepisami odrębnymi stanowiącymi inaczej”. Niczego nie wnoszą także przepisy ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (Dz.U. Nr 64, poz. 565 ze zm.), która jest źródłem prawa administracyjnego, w związku z czym nie może bezpośrednio modyfikować sposobu działania władzy sądowniczej oraz stanowić podstawy informatyzacji postępowań w sprawach cywilnych i karnych. Uzasadniona jest także teza, że przepisy kodeksu postępowania cywilnego oraz akty wykonawcze wydane na jego podstawie, określające dopuszczalność i zasady składania pism procesowych w postaci elektronicznej, stanowią *lex specialis* w stosunku do omawianej ustawy.

Z tych względów Sąd Najwyższy podjął uchwałę, jak na wstępie.